

Franciszek Waniołka —
NIEKTÓRE ZADANIA
PRZEMYSŁU CHEMI-
CZNEGO — str. 1

Chemizacja wielu dziedzin gospodarki jest jednym z podstawowych elementów postępu technicznego. Zakończenia przyszłej 5-letki przewidują wysokie tempo rozwoju przemysłu chemicznego, wyprzedzające dwukrotnie pozostałe gałęzie przemysłu. Na czoło zadań przemysłu chemicznego wyblają się: chemizacja rolnictwa, produkcja włókien sztucznych i tworzyw, wtrysków farmaceutycznych oraz artykułów rynkowych. Warunkiem pomyślnej realizacji

W numerze:

tych zadań jest odpowiednia baza surowcowa, która na ogół mamy w kraju.

Stanisław Gucwa —
DROGI PROWADZĄ-
CE DO LIKWIDACJI
IMPORTU ZBOŻA — str. 1

W tezach przedjazdowych jako jedno z głównych zadań rolnictwa wysuwana jest sprawa likwidacji importu zboża. Wzrost produkcji zboża możliwy

Jest przede wszystkim dzięki intensyfikacji rolnictwa. Osiągnięcie w latach przyszłego planu pięcioletniego 21 q z hektara uzależnione będzie w głównej mierze od zwiększenia nawożenia mineralnego i organicznego, zwiększenia zasiewów roślin motylkowych, uregulowania struktury i rejonizacji zasiewów oraz od chemicznej ochrony roślin.

Jan Głowczyk, Wiesław Rydygier — CZY MOŻNA PLAN WIELOLETNI OPRZEC NA IMPORTIE ZBOŻA — str. 1

Polemika z koncepcjami rozszerzenia importu zboża

i eksportu mięsa. Autorzy uważają, że nie należy opierać wieloletniego rozwoju gospodarczego kraju na trudnych i niepewnych w tej chwili i niepewnych w przyszłości czynnikach zewnętrznych.

Józef Trenda —
BODŹCE W SYSTE-
MIE FINANSOWANIA
NOWEJ TECHNIKI — str. 3

O bodźcach, a ściślej o środkach przeciwdziałających istniejącym antygodcom postępu technicznego w planowaniu funduszu, w polityce cen i systemie finansowym.

Z ZAKŁADOWYCH
KONFERENCJI PRZED-
ZJAZDOWYCH — str. 5

Do IV Zjazdu już niedługo, nasilenie więc dyskusji nad tematami przedjazdowymi wzrasta. Jednym z elementów tej dyskusji są konferencje zakładowe. W bieżącym numerze publikujemy sprawozdania z Zakładow im. R. Łuksembur w Warszawie, Huty „Florian” w Świętochłowicach, Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy oraz Łódzkiej Zakładow Przemysłu Odrzutowego im. M. Fornalskiej.

Czy można plan wieloletni oprzeć na imporcie zboża

JAN GŁOWCZYK, WIESŁAW RYDYGIER

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCY

31 maja 1964 r. Nr 22 (663)

Niektóre zadania przemysłu chemicznego

FRANCISZEK WANIOŁKA

ROLA i znaczenie przemysłu chemicznego w uprzemysłowionych krajach nieustannie rośnie. Znajduje to swój wyraz również w tym, że przemysł chemiczny w ostatnich latach należy do najszybciej rozwijających się gałęzi przemysłu na świecie.

Chemizacja wielu dziedzin gospodarki jest bowiem jednym z podstawowych elementów postępu technicznego; umożliwia potaniecie produkcji, wpływa na szybszy wzrost stopy życiowej, tworzy nową bazę materiałową dla szeregu gałęzi przemysłu, umożliwia rozwój leśnictwa, podnosi efektywność produkcji rolniczej, zaopatruje rynek w artykuły powszechnego użytku. Słowem — stwarza warunki wszechstronnego zaspokojenia narastających potrzeb człowieka.

Dlatego też w Polsce Ludowej przemysł chemiczny uzyskuje w ostatnich latach najwyższe tempo wzrostu. Tezy na IV Zjazd Partii przewidują dalsze wysokie tempo jego rozwoju, wyprzedzające dwukrotnie pozostałe gałęzie przemysłu.

CHEMIZACJA ROLNICTWA

Na czoło zadań przemysłu chemicznego w następnych latach wysuwa się chemizacja rolnictwa, czego odzwierciedleniem jest plan inwestycyjny resortu. I tak, gdy w latach 1956-60 wydatkowano na wyroby chemiczne dla rolnictwa około 4 mld zł, a w latach 1960-65 wydatkuje się około 9 mld zł, to w latach 1966-1970 przeznaczona się na ten cel 14-15,4 mld zł.

Dzięki tym nakładom produkcja nawozów azotowych z nowej fabryki w Puławach i zakończonej rozbudowy zakładów w Kędzierzynie, Tarnowie, Chorzowie i Puławach wzrosła do 1,160 tys. ton w czystym składniku; wskaźnik wzrostu roku 1970 do 1965 wyniesie 268 proc.

Produkcja nawozów fosforowych wzrosła w tym czasie do 100-120 tys. ton, osiągając wskaźnik wzrostu produkcji P₂O₅ około 200 proc. stosunku do 1965 roku.

Rozbudowana zostanie produkcja środków ochrony roślin na 9,8 tys. ton w 1963 r. do co najmniej 18,5 tys. ton koncentratów w 1970 r.

Zastosowanie na pełnej powierzchni upraw środków owadobójczych i chwastobójczych we właściwym asortymencie daje — jak podają obliczenia fachowców z tej dziedziny — zwiększenie plonów o 15-20 proc.

Rozmiary występowania chorób, szkodników roślin oraz chwastów są nadal znaczne. Zmniejszenie powodowanych przez nie strat uznano za jedną z bardziej istotnych rezerw produkcyjnych naszego rolnictwa. Dlatego też specjalny nacisk należy położyć na opóźnienie produkcji nowych asortymentów. Wydatnie powinna wzrosnąć ilość asortymentów w koncentratkach środków ochrony roślin itd. Odpowiednia ilość i

hogaty asortyment poparte powszechnym i racjonalnym stosowaniem czyni środki ochrony roślin drugim, poza nawozami sztucznymi, masowym środkiem służącym zwiększeniu produkcji rolniczej. Bardzo istotną również zmianą nastąpią w przemyśle chemicznym w zakresie preparatów paszowych, których produkcja w latach 1966-1970 wzrośnie: preparatów azotowych — do 30 tys. t, preparatów fosforowych — do 17 tys. t, P₂O₅, antybiotyków paszowych — do 120 ton i witamin — do 110 ton. Warto przypomnieć, że jeszcze niedawno, bo w 1960 roku prowadzono pierwsze eksperymenty w zakresie antybiotyków paszowych, a ich produkcja wynosiła zaledwie 3,6 ton. Prowadzone są prace badawcze w zakresie syntetycznych aminoglikozydów oraz białek na bazie produktów naftowych.

Chemizacja rolnictwa, a szczególnie nawozy mineralne stwarzają nowe perspektywy zwiększenia plonów. Szacuje się, że przy obecnym poziomie nawożenia każdy kg azotu dostarczony na 1 ha ziemi uprawnej daje możliwość zwiększenia plonów o 14 kg, kg fosforu o 6 kg, a kg soli potasowej o 4 kg ziarna — oczywiście przy zachowaniu właściwej dla danej gleby proporcji między składnikami nawozowymi i przy przeprowadzeniu odpowiednich zabiegów agrotechnicznych. Stąd też szybkie zwiększenie zużycia nawozów mineralnych dla rolnictwa jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich krajach. Wyniki masowych dochodów polowych oraz obliczenia statystyczne wykonane w kraju i za granicą dowodzą, że uzyskiwane zwykły plonów w około 60 proc. należy zawdzięczać intensyfikacji nawożenia mineralnego. Rola nawożenia mineralnego w podnoszeniu plonów staje się więc czynnikiem dominującym.

Mimo poważnych dostaw nawozów sztucznych nie można uznać obecnego poziomu zaopatrzenia rolnictwa za wy-

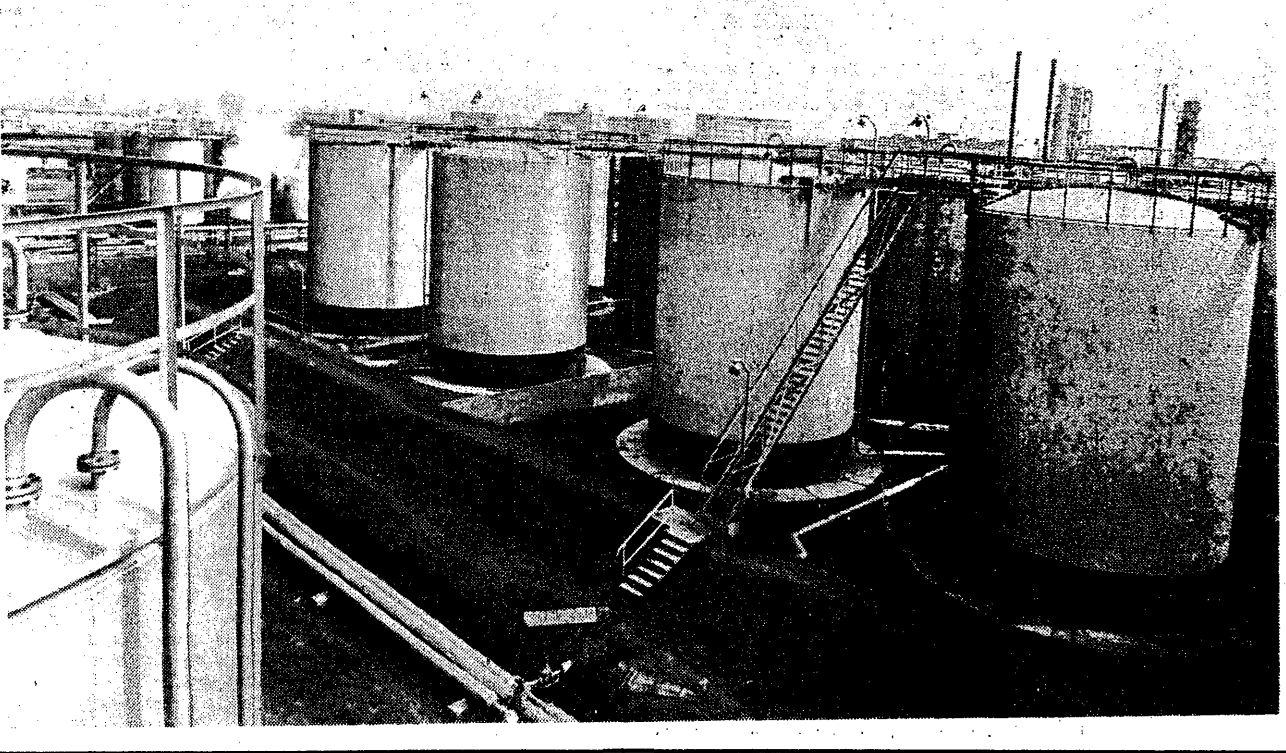
starzający. Rolnictwo polskie powinno nadrobić w najbliższych latach opóźnienie w rozwoju z lat poprzednich, związane bardzo istotnie z ciągłym jeszcze niewystarczającym zaopatrzeniem w nawozy mineralne. Oblicza się, że dostarczenie rolnictwu nawozów mineralnych na poziomie 2,725 tys. ton NPK pod zbory 1970 roku (czyli 3-krotnie wyższym niż w roku 1960) umożliwi uzyskanie poziomu plonów 4 zół — 21 q/ha. Ta wysokość zbiorów czyni realnym zaniechanie kosztownego importu zboża.

Mimo jednak, że planuje się wzrost zaopatrzenia w nawozy do poziomu 130-140 kg NPK na 1 ha użytków rolnych, Polska uzyska poziom nawożenia niższy niż w rolnictwie NRD w 1960 roku i niższy od poziomu zakładanego przez niektóre kraje członkowskie RWPG w planach na rok 1970. Uczynimy więc ważny krok naprzód, ale pozostaniemy jeszcze w tyle za innymi krajami o podobnych warunkach rozwoju rolnictwa.

Proponowane w tezach na Zjazd Partii wielkości wzrostu produkcji nawozów mineralnych — mimo że związane ze znacznymi nakładami finansowymi — są słuszne i jak najbardziej celowe. Idzie przecież o wyeliminowanie uciążliwego i bardzo kosztownego importu zboża, zwiększenie produkcji artykułów rolnospożywczych, a tym samym — o podniesienie stopy życiowej naszego społeczeństwa.

Rozbudowa przemysłu nawozów fosforowych oraz zaopatrzenie w nawozy potasowe łączy się z koniecznością zwiększenia importu su-

DOKONCZENIE NA STR. 6



Drogi prowadzące do likwidacji importu zboża

STANISŁAW GUCWA

W TEZACH XV Plenum KC PZPR na IV Zjazd Partii czytamy: „Głównym zadaniem rolnictwa jest przyspieszenie rozwoju produkcji celem dalszej poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe a przemysłu w surowce pochodzenia rolniczego, a także celem utrzymania eksportu rolnospożywczego i likwidacji importu zboża”. Najtrudniejszym zadaniem będzie niewątpliwie problem likwidacji importu zboża i dlatego tej sprawie chciałbym poświęcić uwagę w tym artykule.

Wzrost produkcji zboża możliwy jest głównie poprzez dalsze zwiększenie plonów, a więc drogą inten-

syfikacji produkcji rolniczej. Przewiduje się, że w okresie lat 1966-70 plony 4 zół powinny wzrosnąć co najmniej o 3,3 q z ha i osiągnąć 21 q średnio w kraju.

Na wzrost plonów zboża w latach 1966-1970 będzie oddziaływać szereg czynników, do najważniejszych należy zaliczyć:

1. Znaczące zwiększenie nawożenia mineralnego, a w pewnym stopniu także nawożenia organicznego na jednostkę powierzchni zasiewów;
2. zmiany w strukturze zasiewów wszystkich roślin uprawnych, przede wszystkim zaś w kierunku zwiększenia powierzchni roślin motylkowych, mających duży wpływ na podniesienie żyzności gleb i poprawę stanowisk;
3. uregulowanie struktury zasiewów w grupie samych roślin zbożowych, w kierunku zwiększenia udziału uprawy zboża bardziej wydajnych kosztów zboża ekstensywnych;

4. uregulowanie rejonizacji uprawy zboża, zwłaszcza rejonizacji odmianowej;
5. objęcie całej powierzchni uprawy zboża ochroną przed chorobami i szkodnikami, a także walka z chwastami.

Rozpatrzymy wpływ tych czynników na wzrost plonów i zbiorów zboża.

NAWOŻENIE MINERALNE

W omawianym okresie zużycie nawozów mineralnych na ha użytków rolnych ma wzrosnąć do około 130-140 kg NPK. Można przyjąć na podstawie dziesiątków tysięcy dowodów obejmujących cały kraj, że taki poziom nawożenia powinien pozwolić na uzyskanie plonów zboża w naszych warunkach glebowo-klimatycznych w wysokości 21-22 q średnio z ha.

Przy dotychczasowych ilościach nawozów są one używane głównie pod rośliny przemysłowe, bardziej dochodowe, a tylko w niewielkich ilościach pod pszenicę i jęczmień kontraktowany. Podstawowa kultura — jaka jest w naszych warunkach żyto — pozbawiona jest nawożenia mineralnego i to jest główna przyczyna niskich plonów zboża.

Zapewnienie większych dostaw nawozów mineralnych umożliwiłoby stosowanie większych ich ilości bezpośrednio pod zboża, co pozwoli na uzyskanie znacznie wyższych przyrostów plonów, zwłaszcza w drugiej połowie przyszłej pięcioletki, gdy wysokość dawek nawozowych pod buraki i inne rośliny przemysłowe, a także pod warzywa i sady

osiągnie pewien poziom nasycenia. Należy się również liczyć z tym, że w miarę podnoszenia się kultury rolnej efektywność nawożenia mineralnego będzie wzrastać.

Zachodzi konieczność pewnego zróżnicowania wysokości dawek nawożenia w zależności od produktywności rejonu, będącej wypadkową poziomu kultury rolnej, jakości gleb, stosunków wodnych itp. Pełne nawożenie NPK otrzymać powinny przede wszystkim województwa o dużej kulturze rolnej i posiadające równocześnie gleby o uregulowanych stosunkach środowiskowych, gdzie istnieje zatem warunki najlepsze wykorzystania przez rośliny składników pokarmowych nawozów mineralnych. Do takich województw zaliczyć trzeba woj. wrocławskie, opolskie, gdańskie, bydgoskie i poznańskie. Dla tych województw wysokość nawożenia mineralnego wynieść powinna nie mniej niż ok. 100-130 kg/ha. NPK w czystym składniku (30-45 kg N, 25-35 kg P₂O₅, 40-50 kg K₂O).

Województwa mniej produktywnie, zwłaszcza posiadające duży udział gleb słabych oraz gleb wad-

liwych, powinny główną uwagę zwrócić na poprawienie ich właściwości fizycznych, tj. na poprawę struktury i odczynu, przede wszystkim przez objęcie wapnowaniem wszystkich zakwaszonych gleb. Do czasu uregulowania problemu odkwaszenia gleb pełne nawożenie NPK nie może dać na tych terenach należytego efektu, zwłaszcza jeśli idzie o działanie fosforu, którego skuteczność w środowisku kwaśnym gleby szybko maleje względnie nawet zupełnie ustaje. Dawki więc nawożenia mineralnego dla tych województw będą wzrastać wolniej, w miarę poprawy odczynu gleby, drenażowania i upowszechniania postępowej agrotechniki. Mogą one osiągnąć pełne nawożenie dopiero w końcowej fazie przyszłej pięcioletki, gdy województwa te przejdą już na powszechne wapnowanie gleb zakwaszonych i gdy w tym czasie nastąpi prawdopodobnie wyrównanie bilansu wapna w glebie.

Poprawienie odczynu gleby pozwoli również na rozszerzenie w

DOKONCZENIE NA STR. 9

Czy można plan wieloletni oprzeć na imporcie zbóż

ORZECZNICTWO

BLĘDNE OZNACZENIE NA ETYKIETACH METAŻA IMPORTOWANYCH TKANIN

Główna Komisja Arbitrażowa zażądała na rzecz Składnicy A. od Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego B. o d s z k o d o w a n i e u m o w n e przewidziane w Ogólnych warunkach dostaw towarów pochodzących z importu (Monitor Polski z 1959 r. Nr 92, poz. 494 z późn. zmianami) z uwagi na to, że tkaniny fińskie z importu, dostarczone Składnicy w belach miały w rzeczywistości niedobory metrażu w porównaniu z ilością podaną na etykietach trwale związanych z belami.

Od orzeczenia GKA Minister Handlu Zagranicznego wniosł rewizję nadzwyczajną zarzucając naruszenie § 13 pkt 2 wspomnianych Ogólnych warunków dostaw towarów pochodzących z importu, który stanowi, że przepisy o wadach stosuje się, gdy z naruszeniem umowy towar nie został oznaczony lub nie zostały do niego dołączone atesty, certyfikaty lub inne dokumenty potrzebne nabywcy do korzystania z towaru lub przy jego odsprzedaży. Zdaniem rewizji nadzwyczajnej w cyt. postanowieniu chodzi o oznaczenie cech jakościowych towaru a nie o błędne oznaczenie metrażu.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy sprawę ponownie, orzeczeniem wydanym w składzie rewizyjnym dnia 17 września 1963 r. nr BO-6782/63 o d a l a l a r e w i z j ę n a d z w y c z a j n ą, udzielając następującego wyjaśnienia:

Niezgodne z rzeczywistością oznaczenie metrażu (długości) importowanych tkanin na etykietach, w które są zaopatrzone bele tych tkanin, należy traktować jako wadę towaru, uzasadniającą odpowiedniość materialną przedsiębiorstwa handlu zagranicznego wobec krajowego nabywcy.

W motywach powyższego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

„(...) Zgodnie z postanowieniem § 13 pkt 2 ogólnych warunków dostaw towarów pochodzących z importu (Monitor Polski z 1959 r. nr 92, poz. 494) przepisy o wadach stosuje się odpowiednio, gdy z naruszeniem umowy towar nie został oznaczony, lub nie zostały do niego dołączone atesty, certyfikaty lub inne dokumenty potrzebne nabywcy do korzystania z towaru lub przy jego odsprzedaży. Za równoznaczne z nieoznaczeniem towaru w rozumieniu tego przepisu należy uznać również niewłaściwe oznaczenie, przy czym - wbrew wywodom rewizji nadzwyczajnej - brak podstaw do przyjęcia, że w przepisie tym chodzi wyłącznie o oznaczenie cech jakościowych towaru. Ograniczenie takie nie wynika z brzmienia powołanego wyżej przepisu, zaś w świetle postanowienia § 1 zarządzenia Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 31 grudnia 1957 r. w sprawie oznaczania artykułów wprowadzanych do obrotu (Monitor Polski z 1958 r. nr 6 poz. 26 z późn. zm.) istnieje obowiązek zamieszczenia na artykułach (także importowanych) wprowadzanych do obrotu w kraju również innych oznaczeń, np. co do ilości, które w zależności od konkretnego stanu faktycznego mogą mieć istotne znaczenie w obrocie.

W konkretnym przypadku przyjęcie przez Główną Komisję Arbitrażową, że błędne oznaczenie metrażu tkanin, których spór dotyczy, należy traktować jak wadę towaru, znajduje uzasadnienie w okolicznościach faktycznych sprawy (...).”

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAKŁADU PRACY W RAZIE NIEWYKREŚLENIA PRACOWNIKA Z CENTRALNEGO REJESTRU MINISTERTWA HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Regina K., zatrudniona w MHW w Warszawie jako kierowniczka sklepu została zwolniona z pracy bez wypowiedzenia z powodu ujawnienia w prowadzonym przez nią sklepie manka w wysokości 19 984, 60 zł.

W związku z tym podjęte zostało śledztwo przez organa prokuratury, a niezależnie od tego MHD wystąpiło przeciwko niej na drogę procesu cywilnego, żądając zasądzenia od niej powyższej kwoty z tytułu jej odpowiedzialności, wynikającej z umowy o pracę (w oparciu o art. 239 kod. zob.).

Śledztwo karne zostało prawnymocnie umorzono z powodu braku dowodów winy Reginy K. Również sprawa cywilna zakończyła się o d a l e n i e m p o w ó d z t w a MHD.

Tymczasem Regina K. w czasie trwania śledztwa a następnie także procesu cywilnego nie mogła - pomimo starań - znaleźć nowej pracy, ponieważ z chwilą ujawnienia manka została ona wpisana do Centralnego Rejestru prowadzonego przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, jako tzw. „mankowiczka”. Ponieważ sytuacja nie ulegała zmianie - przez pewien czas - nawet gdy zapadł już prawomocny wyrok oddalający powództwo MHD, z kolei Regina K. wystąpiła przeciwko MHD z powództwem sądowym o odszkodowanie w związku z pozostawianiem bez pracy z winy MHD.

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy zasądził na rzecz Reginy K.

DOKONCZENIE NA STR. 8

DOKONCZENIE ZE STR. 1

nie oczywiście z włóknam sztucznymi.

Wprawdzie liczne i robione różnymi metodami obliczenia efektywności eksportu mięsa i przetworów oparte na imporcie zbóż zgodne są na ogół co do tego (kontrowersje budzi tu tylko eksport jaj i drobiu oparty o importowane zboże), że jest to operacja opłacalna; prawdą jest również, że bilans obrotów artykułami rolnospożywczymi wykazywał u nas saldo dodatnie (w latach 1961-63 wyniosło ono w cenach bieżących + 461 mln zł dew.) w roku 1963 było ono jednak ujemne i wyniosło - 59 mln zł dewizowych.

Nasuwa się jednak pytanie, czy przyczyną bardzo wysokiego importu zbóż w latach 1961-63 był wzrost eksportu mięsa i przetworów mięsnych, czy też służył on również innym celom?

W latach 1961-63 wartość eksportu mięsa, przetworów z mięsa i innych produktów hodowlanych wzrosła o 4,8 proc., w tym samym czasie wydatki na import zbóż zwiększyły się o 28,1 proc., a ich import w tonach o 38,4 proc. Jak widać import zbóż wyprzedzał wyraźnie tempo wzrostu eksportu mięsa, przetworów i innych produktów hodowlanych.

Tak więc w ostatnich latach wzrost importu zbóż był nie tylko i nie przede wszystkim wynikiem zwiększającego się eksportu mięsa, przetworów mięsnych i innych produktów hodowlanych, lecz rezultatem wyraźnego nienadążania bazy paszowej za rozwojem hodowli. Wskazuje to, że funkcja importu zbóż staje się w coraz większym stopniu wyrównywanie luki, wynikającej z nienadążania rozwoju krajowej bazy paszowej za rozwojem hodowli. Trudno uznać tę tendencję za prawidłowość właściwą i opierać na niej wieloletnie założenia rozwoju naszej gospodarki. Wynika to z następujących względów:

1) Charakter naszej gospodarki oraz jej szybki rozwój powodują, że Polska należy do krajów o gospodarce „uczułonej na import”. W naszych warunkach tempo wzrostu potrzeb importowych z reguły wyprzedza możliwości pokrycia ich odpowiednim powiększeniem efektywnego eksportu, a import wielu innych towarów jest równie i bardziej efektywny, niż import zbóż.

2) Ilość użytków rolnych przypadająca na jednego mieszkańca jest w Polsce znacznie mniejsza niż w innych krajach europejskich, a warunki glebowo-klimatyczne dostatecznie korzystne, by odpowiednio rozwinąć własną bazę paszową dla rozwoju hodowli. Warto tu przypomnieć, że plonów zbóż z ha są u nas niższe, niż w innych krajach europejskich.

słu chemicznego

wzrostu tej produkcji. Dotychczasowe kierunki stosowania tworzyw sztucznych w Polsce budzą jednak zastrzeżenia; mają one charakter tradycyjny. Stosuje się je przede wszystkim w przemyśle elektrotechnicznym, kablowym, budownictwie. Zbyt małe jest zużycie tworzyw sztucznych w innych gałęziach przemysłu. Ograniczenia dotyczącej ekonomiki stosowania tworzyw z polichlory winyli wykazują, że najbardziej celowe jest zastępowanie przez nie wyrobów ze stali i aluminium na korozję oraz ze szkła i z metali kolorowych. Jedno z ostatnich miejsc powinny zajmować wykładziny podłogowe z tego tworzywa. Tymczasem bilans zużycia polichlory winyli w kraju kształtuje się odwróconie do efektów techniczno-ekonomicznych jego stosowania; ok. 14 proc. PCW, a więc ilość poważna zużywa się właśnie na wykładziny podłogowe oraz listwy i okładziny przegrody.

Przewidywany znaczny wzrost produkcji tworzyw sztucznych w latach 1966-1970 oraz prawidłowe, sprawne i ekonomiczne stosowanie tych tworzyw - wymaga szeregu przedsięwzięć organizacyjno-technicznych i rozwiązania wielu problemów, do których należałoby między innymi zaliczyć:

- dokonanie specjalizacji produkcji i podziału przetwórstwa między główne zainteresowane resorty;
- stosowanie tworzyw sztucznych do tych celów i w tych dziedzinach, gdzie dają one największe efekty techniczne i ekonomiczne z punktu widzenia całości gospodarki narodowej;
- prowadzenie stałego i ścisłego rachunku ekonomicznego celowości opłacalności stosowania tworzyw sztucznych w różnych dziedzinach;
- przyznanie przy rozdziale tworzyw sztucznych priorytetu tworzyw przeznaczonym do zastępowania metali nieżelaznych;

- w resortach produkujących i używających wyrobów z tworzyw sztucznych opracowanie planu potrzeb na tworzywa sztuczne na lata 1966-1970, projektu prac naukowo-badawczych w zakresie produkcji i stosowania tworzyw sztucznych, normalizacji i poprawy jakości, bilansu maszyn, urządzeń i oprzyrządowania do przetwórstwa tworzyw sztucznych itp.

W okresie lat 1966-1970 wejda do gospodarki narodowej nowe tworzywa sztuczne. Wraz z rozwojem ich asortymentu należy prowadzić prace nad technicznymi parametrami tworzyw, aby ich uniwersalność i stosowność mogła być w maksymalnym stopniu rozszerzona. Wzależnie związane z tym przepisy powinny być dostosowane do szybkiego i praktycznego wdrażania tworzyw w miejsce materiałów, których wy-

Okoliczności te pozostawiają się na ogół na uboczu przy rozważaniu problemu importu zbóż i eksportu mięsa. Tymczasem niezależnie od rozwoju hodowli, i co za tym idzie spożycie mięsa od możliwości importu zbóż stanowi pierwszą, choć nie jedyną, przesłankę wysuniętego w Tezach zadania wydatnego powiększenia produkcji roślinnej w latach 1966-70. Problem polega więc nie na pytaniu „likwidować import zbóż, czy rozwijać hodowlę”, lecz na tym czy opierać wzrost hodowli i spożycia mięsa na imporcie zbóż, czy też oprzeć je na trwalszej podstawie rozwoju własnej bazy paszowej.

*

Przejdźmy do drugiego problemu stawianego w dyskusji, a mianowicie: czy uwzględniając dotychczasową opłacalność operacji importu zbóż - eksportu mięsa, nie należy w szerszym stopniu uwzględnić jej w planie rozwoju gospodarczego na lata 1966-70.

Sytuacja w zakresie importu zbóż w krajach kapitalistycznych ulegała na przestrzeni ostatnich lat dość istotnej ewolucji. Jeszcze parę lat temu znaczną część zbóż importowanych z krajów kapitalistycznych zakupywaliśmy na warunkach kredytu długoterminowego, chociaż w odróżnieniu od wielu innych krajów kredyty udzielane Polsce przez Stany Zjednoczone miały zawsze charakter wolnodewizowy (tzn. musiały być spłacone w dolarach). Obecnie stosunek gotówkowych i kredytowych zakupów zbóż w USA zmienił się wyraźnie w tym sensie, że zakupy gotówkowe odgrywają w nich coraz większą rolę. Kredytowe zakupy zbóż w Kanadzie czy Francji mają również coraz mniej kredytowy charakter, a to z uwagi, że - jak w pierwszym przypadku - równolegle spłacane są zaciągnięte urodziny kredyty, czy, jak w drugim przypadku, kredyt ma w istocie charakter krótkoterminowy. Ponadto dodać należy, że w ostatnim okresie tendencje na rynku zbożowym spowodowały wyraźne wzmocnienie pozycji sprzedawcy, ze względu na pojawienie się na nim bardzo chłonnych importerów.

Sytuacja zaś w dziedzinie eksportu mięsa, przetworów mięsnych i innych produktów hodowlanych ulega jeszcze głębszej ewolucji. Jak wspomnieliśmy, podstawowa część naszego eksportu artykułów rolnospożywczych kierowana jest na rynki wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, a w ich ramach do krajów należących obecnie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Tymczasem jednym z podstawowych celów gospodarczych tego zamkniętego ugrupowania gospodarczego jest stworzenie wspólnej polityki rolnej, zmierzającej do uzyskania w ramach EWG samowystar-

czalności w zakresie artykułów rolnospożywczych.

Choć formalnie rzecz biorąc środki te nie wpływają na pogorszenie opłacalności eksportu artykułów rolnych do EWG, wprowadzają one określoną drogą, ostry ograniczenia ilościowe dla eksportu artykułów rolnospożywczych do krajów EWG. Nie są to zresztą jedyne środki podejmowane w tym celu. Równolegle z tym utrzymuje się bowiem w stosunku do krajów socjalistycznych ścisłe kontyngentowanie przywozu.

Nie trzeba chyba podkreślać, że istotą tego systemu jest daleko posunięty protekcjonizm rolny. Wprawdzie realizacja polityki EWG w tej dziedzinie nie dokonuje się gładko, lecz poprzez ścieranie się sprzecznych interesów gospodarczych poszczególnych krajów, ale stanowi ona poważne zagrożenie dla eksportu naszych artykułów rolnospożywczych do tego obszaru i już obecnie odbija się ujemnie w różnej formie na tym eksporcie.

Konkludując należy wyraźnie stwierdzić, że wieloletni program rozwoju gospodarczego, a tym bardziej program do r. 1970, budowany w połowie 1964, czyli obejmujący blisko 7 lat i wyznaczający generalne kierunki dla całej gospodarki nie może bazować na tak niepewnych podstawach jak ewentualna możliwość importu zbóż i prawdopodobnie korzystne warunki eksportu artykułów rolnospożywczych. Przyjęcie takiego założenia w planie oznaczałoby silne uzależnienie obrotów zagranicznych i rozwoju całej gospodarki od bardzo niepewnych czynników zewnętrznych, na które mamy przecież większy wpływ. Nie byłoby to więc wbrew pozorom śmiało podejmowanie ryzyka, do czego ostatnio tak często się nawołuje, lecz ryzykanctwo.

Nie można tak postępować gdyż:

1) już dzisiaj wiadac, że ujawnianie się tendencji na rynkach zakupu zbóża i eksportu artykułów rolnospożywczych a zwłaszcza mięsa, działają i działać będą nadal w kierunkach dla nas mniej korzystnych;

2) ciągłe bazowanie na imporcie zbóż osłabia dźwignie zainteresowania społeczeństwa, a zwłaszcza samych rolników (i przemysłu pracującego na potrzeby rolnictwa) prowadzące do uruchomienia wszystkich rezerw, tkwiących w gospodarce rolnej; utrudnia to usunięcie dysproporcji na odcinku rolnym i odwołka moment oparcia się na własnej bazie paszowej;

3) eksport artykułów rolnospożywczych, oparty na importowanym zbożu, jest bardziej ryzykowny niż eksport tych artykułów, oparty o własną bazę paszową; dla rozwoju

zaś tej bazy posiadamy przecież wszelkie przesłanki.

Zadanie stopniowej likwidacji importu zbóż jest więc zadaniem strategicznie słusznym i w planie wieloletnim musi być przyjęte jako generalna zasada. Nie oznacza to oczywiście absolutnego odżegnienia się od importu. Jeżeli warunki zakupu zbóż i eksportu mięsa będą nadal korzystne, to należy je w pełni wykorzystać. Po to właśnie m. in. tworzy się rezerwy w planach gospodarczych, temu również służy zasada elastycznego planowania i teza o rewizji planów wysunięta w Tezach Zjazdowych. Są to właśnie czynniki umożliwiające manewry gospodarcze, czyli działanie uwzględniające konkretną sytuację w kraju i na rynkach światowych, ale działające w ramach generalnych wytycznych. Chodzi tu więc o zasadniczą odmiennost akcentów: zasada jest stopniowe ograniczanie importu zbóż i jego likwidacja, a czynnikiem wrotnym zaś jest ewentualny import na rzecz eksportu mięsa - jeśli zaistnieją po temu warunki, potwierdzone przez rachunek efektywności, oparty na rzeczywistych, a nie ekstrapolowanych z przeszłości parametrach.

Wszystko to prowadzi do wniosku, że sytuacja na zagranicznych rynkach zbytu nie stwarza obecnie racjonalnych przesłanek by wieloletni plan rozwoju gospodarczego na lata 1966-70 bazował na imporcie zbóż. Jest tak tym bardziej, że od rozpoczęcia tego okresu dziełi nas jeszcze półtora roku. Przyjęcie założenia importu zbóż w planie na lata 1966-70 oznaczałoby silne uzależnienie całego rozwoju gospodarki narodowej w tym okresie od bardzo niepewnych czynników zewnętrznych, na które mamy przecież bardzo mało wpływu. Na tak daleko posuniętą niepewność nie można sobie pozwolić.

*

Pomijając wspomniane na wstępie postawienie sprawy importu zbóż i eksportu mięsa w planie na lata 1966-70, dyskusja dotyczyła tempa ograniczenia (utrzymania) importu zbóż. Dlatego też warto chyba zwrócić uwagę, jak sprawa ta przedstawia się w świetle dotychczasowych prac nad planem na lata 1966-70. Tezy na IV Zjazd Partii mówią o dążeniu „do zaniechania przywozu zbóż w końcowym okresie planu”. Nie oznacza to bynajmniej zmniejszenia przywozu innych rodzajów pasz (takich jak makuchy czy mączki rybne), który charakteryzować się będzie bardzo silnym tempem wzrostu. Można więc powiedzieć, że chodzi tu nie tylko o

rozwoju przemysłu tworzyw sztucznych i jego bazy surowcowej. Tworzywa sztuczne i produkty chemiczne powinny maksymalnie oddziaływać na nasz gospodarkę od importu surowcowego i doprowadzić do poprawy bilansu handlu zagranicznego.

Możliwości chemii w tym zakresie są u nas duże. Oprócz wymienionych przedmiotów produktów chemicznych jak tlenek magnezu, włókna chemiczne i tworzywa sztuczne, poważną pozycję w eliminowaniu importu surowców może zająć kauczuk syntetyczny. Zastosowanie kauczuku naturalnego w wyrobach gumowych kauczukiem syntetycznym staje się powszechnie. Często słyszy się w kraju opinie, że dobre wyroby gumowe, jak np. opony, można uzyskać tylko na dobrych kauczukach naturalnych. Jest to teza dnia wczorajszego. Już dzisiaj istnieją nowoczesne techniki eliminujące w szeregu wyrobów gumowych kauczuk naturalny, nie powodując pogorszenia jakości wyrobów.

ABY NAJLEPIEJ ZASPOKOIŁO POTRZEBY KRAJU.

Następny problem stawiany przed przemysłem chemicznym, to pokrycie społecznego zapotrzebowania na farmaceutyki i artykuły pierwszej potrzeby człowieka.

Największe osiągnięcia w zakresie pokrycia potrzeb społecznych ma w chemii polskiej niewątpliwie przemysł farmaceutyczny. Coraz pełniej i lepiej zaopatruje on nasze społeczeństwo w bogaty asortyment leków, które wydawnie pomagają w walce z chorobami, w podniesieniu zdrowotności i przedłużeniu średniej długości życia naszego społeczeństwa. Produkcja farmaceutyków wzrosła w ostatnich latach bardzo wydatnie i pokrywa w szerokim zakresie nasze potrzeby. Osiągnięta ona w 1965 roku przeszła 3-krotną wartość w porównaniu do 1960 roku i nawet przekroczy o około 25 proc. planowane zadania obecnej pięcioletki. W latach 1966-1970 nastąpi dalsze zwiększenie produkcji i rozszerzenie asortymentu leków - w przeważającej części w oparciu o własne opracowania badawcze i techniczne. Świat zna wiele asortymentów leków. Wytwarzanie nowego asortymentu leków w ilości około 100 tys. jest praktycznym, z punktu widzenia ekonomicznego, niemożliwym i niecelowym. W obrębie określonej ilości leków występują często grupy leków o bardzo zbliżonych, często nawet identycznych właściwościach. Nasz przemysł farmaceutyczny powinien rozwijać swoją produkcję w zakresie podstawowych i najbardziej masowych asortymentów leków, śledząc ich roz-

wój w świecie, ciągle poprawiając jakość i wyniki ekonomiczne produkcji. Konieczne jest również nadążanie za najnowocześniejszymi osiągnięciami światowej myśli naukowo-technicznej w zakresie leków, ze szczególnym uwzględnieniem nowych, skutecznych w walce z chorobami, możliwych do masowej produkcji.

Chemia, to przemysł, który swoją produkcją powinien umożliwić przystąpienie do dalszego wzrostu kultury materialnej i higieny osobistej człowieka. Życie naszego społeczeństwa byłoby trudne bez syntetycznych środków myjących, bez higienicznych, tanich i estetycznych opakowań z tworzyw sztucznych, bez farb, lakierów, harników, środków pomocniczych dla włókiennictwa i całej tej gamy chemikaliów, które wchodzi nieomal w każdy towar rynkowy, każdy element budynku, w którym żyjemy. Ogromna masa przedmiotów powszechnego użytku, od pończoch do fajer i od naczyń stołowych do mebli, to również produkty wykonywane z włókien chemicznych oraz tworzyw sztucznych i syntetycznych. Zaopatrując rynek w artykuły powszechnego użytku, umożliwiając rozwój leśnictwa, podnosząc efektywność produkcji rolniczej - przemysł chemiczny stwarza warunki do wszechstronnego zaspokojenia potrzeb człowieka.

Kierunkowe wytyczne Tez Zjazdowych znajdują swoje odbicie w dalszej działalności resortu, znajdują swoje odbicie w takim opracowaniu planu rozwoju przemysłu chemicznego, który najlepiej zaspokoi potrzeby kraju, uwolni gospodarkę narodową od uciążliwego importu oraz szerzej uwzględni wzrost produkcji w oparciu o krajowe, dostępne surowce.

Problematyka przemysłu chemicznego jest bardzo szeroka i złożona. Poruszone zostały tylko niektóre zagadnienia. Realizacja tych zadań wymagać będzie ogromnego wkładu pracy twórczej: pracowników naukowych, badaczy i eksperymentatorów, technologów, projektantów, całej klasy robotniczej oraz fachowców najróżnorodniejszych specjalności. Przemysł chemiczny jest w dobrych rękach, mamy znaczną kadrową i sprzętową, a o duże wiedzę, którą coraz częściej wyrównują do produkcji nowe wyroby w oparciu o nowoczesną technologię. Ściągając po śmiatę rozwiązania, które dokonywane są przez ludzi świadomych i dojrzałych, z przekonaniem można powiedzieć, że trudne zadania stawiane przemysłowi chemicznemu przez Tezy Zjazdowe zostaną w pełni wykonane.

FRANCISZEK WANIOLKA

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 22 (663) — 31.V.1964 r.

DOKONCZENIE ZE STR. 7

równowartość 2 miesięcznego wynagrodzenia w wysokości 4 400 zł, dalsze zaś jej roszczenia oddalił.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego MHD wniosło rewizję, domagając się całkowitego oddalenia powództwa.

Sąd Najwyższy rozpoznawszy sprawę, orzeczeniem z dnia 8 lipca 1963 r. nr I PR 244/63 oddalił rewizję MHD, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Pracodawca, który spowodował zarejestrowanie pracownika w centralnym rejestrze MHW, powinien niezwłocznie poczynić niezbędne kroki w celu skreślenia pracownika z rejestru, gdy odpadły przyczyny zarejestrowania, w szczególności, gdy śledztwo przeciwko pracownikowi zostało umorzono, bądź gdy uprawnienie do pracy zostało wycofane. W razie niedopełnienia tego obowiązku pracodawca odpowiada za powstałą szkodę dla pracownika.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„Skarżący zarzuca, że nie mógł wcześniej, niż to uczynił, wysłać pisma o skreśleniu powódki z Centralnego Rejestru Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, gdyż o wyroku z dnia 6 lipca 1961 r. oddalającego jego rewizję w sprawie o mianko przeciwko powódce, dowiedział się dopiero po otrzymaniu tego wyroku, co nastąpiło 26 października 1961 r.

Zarzut ten jest niesłuszny.

Skarżący był stroną w procesie o mianko przeciwko powódce. Proces ten — co jest niesporne — zakończył się oddaleniem jego powództwa, skarżący więc jako strona nie wiedział, a w każdym razie powinien był wiedzieć o treści wydanego w tej sprawie wyroku w drugiej instancji, już w dniu jego ogłoszenia. Nie może zatem mieć istotnego znaczenia okoliczność, że wyrok ten (z uzasadnieniem) „dotarł” do skarżącego dopiero w dniu 26.X.1961 r.

Pracodawca, który spowodował zarejestrowanie pracownika w Centralnym Rejestrze MHW powinien niezwłocznie poczynić niezbędne kroki w celu skreślenia go z rejestru, gdy odpadły przyczyny zarejestrowania. W razie niedopełnienia tego obowiązku pracodawca odpowiada za powstałą szkodę dla pracownika. Skoro zatem skarżący znał bądź powinien znać treść prawomocnego wyroku w sprawie o mianko, obowiązany był spowodować niezwłocznie skreślenie powódki z Centralnego Rejestru MHW i w tym celu przelać tej instytucji — jeśli to było potrzebne — odpis sentencji wyroku, który mógł otrzymać każdego czasu w sądzie, bez potrzeby wy czekiwania na uzasadnienie wyroku i doręczenie go stronom.

Sąd Wojewódzki prawidłowo ustalił, że powódka pomimo starań nie mogła uzyskać pracy odpowiedniej do jej kwalifikacji z powodu figurowania na liście tzw. „mankowiczów” w Centralnym Rejestrze. Słuszny jest zatem wniosek Sądu Wojewódzkiego, że pozwany, którego obciąża wina za dwumiesięczną zwłokę w wykreśleniu powódki z Rejestru, odpowiada za powstałą szkodę dla niej szkodę. (...)“

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ORGANIZACJA WYNALAZCZOŚCI W RESORCIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Zarządzenie nr 48 Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 25 marca 1964 r. (Dz. U. MHW nr 13, poz. 41) ustaliło „Wytuczne w sprawie organizacji wynalazczości w resorcie handlu wewnętrznego”, ogłoszone jako załącznik do tego zarządzenia.

Wytuczne regulują zasady organizowania, kierowania, koordynacji spraw wynalazczości, wynagradzania i finansowania w zakresie spraw wynalazczości oraz rozpowszechniania projektów wynalazczych w jednostkach organizacyjnych podległych i nadzorowanych przez Ministra Handlu Wewnętrznego.

Treść wytucznych ujęta została w następujące rozdziały: I. Postanowienia ogólne, II. Zasady organizacji i zakres działania jednostek organizacyjnych w dziedzinie wynalazczości, III. Tryb - postępowania przy zgłaszaniu projektów, IV. Tryb dokonywania oceny projektów wynalazczych, V. Realizacja projektu, VI. Wynagrodzenia i nagrody, VII. Rozpowszechnienie projektów wynalazczych, VIII. Postanowienia końcowe.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI



Nr 22 (662) — 31.V.1964 r.

PRZED Polską stoi w najbliższych latach zadanie rozwinięcia szerokiej eksportu eksportowej. Polska — jak wiadomo — musi znacznie rozszerzyć eksport maszyn, urządzeń i artykułów (właściwie konsumpcji, musimy wprowadzić na rynki zagraniczne setki nowych, nieznanych asortymentów, ugruntować naszą pozycję handlową w krajach rozwojowych, zbadać gdzie i co najkorzystniej możemy sprzedać, a przede wszystkim — przełamać istniejące bariery psychologiczne i stworzyć przyjazny klimat dla Polski i jej towarów eksportowych. Marka towarowa, stereotyp reklamowy, szeroka i dostosowana do psychologii odbiorców informacja gospodarcza — oto drogi, którymi przez dłuższy czas należy „zmieć” umysły kupców i konsumentów na piśnierskich rynkach, gdzie Polska i polski towar jest mało znany. Dopiero potem konkretna reklama towarowa, towarzysząca skoordynowanej aktywności central handlu zagranicznego może doprowadzić do trwałego usadowienia się na nowym rynku. Stworzenie na świecie przyjaznej atmosfery dla potencjału gospodarczego Polski — szczególnie w świetle zarysowującego się ostatnio odprężenia politycznego — utworzenie dróg dla skoordynowanej ekspansji towarowej, wymaga długotrwałej akcji propagandowej typu public relations. Możemy bowiem nie zdążyć i zająć zajęte rynki krajów rozwojowych przez ekspansję eksportową USA, NRF i innych krajów aktywnych gospodarczo. Czy jesteśmy do tego przygotowani?

CO ZROBIONO

Nasz handel zagraniczny od lat reklamuje się za granicą. Kilka lat temu wydawane były głównie drogie katalogi, prospekty i foldery, rozlepiane na targach plakatów z ładną grafiką, w czasopiśmie i dziennikach — ukazywały się drogie ogłoszenia, reklamujące często nie tyle towar, ile różne -imy i -exy, czasem czytaliśmy w jakimś piśmie artykuły, który od razu zdradzał jego reklamowy cel. A wszystko to bezładu i składu, rozrzucone przypadkowo w ponad 120 krajach, bez wzajemnych powiązań, stereotypy reklamowego czy marki towarowej. Nie więc dziwnego, że w umysłach wielu ludzi wyrobiło się przeświadczenie o nieskuteczności reklamy, o wyrzucaniu pieniędzy w błoto. Argumentują oni: dajcie towar — a sprzedamy go bez reklamy — zapominają przy tym, że przeważnie chodzi tu o wódkę, bekon, szynkę, cement, tarcice, czy maszynę do szycia „Lucznik” — czyli artykuły markowe, o wieloletniej tradycji eksportowej, w których reklamę włożono już w poprzednich latach wiele pieniędzy. A przecież teraz musimy rozwinąć eksport nieznanych na rynkach radiodiodobitników, pralek, lodówek, nowych typów obrabiarek i maszyn elektrycznych, czy też wyjść z szerokim programem eksportu kompletnych obiektów przemysłowych.

Prace nad metodologią planowania reklamy, jej organizacja i zaplecze produkcyjne, rozpoczęły się w Polsce mniej więcej —

REKLAMA

WOJCIECH KIELANOWSKI

dwie lata temu — z chwilą powołania w MHW — Rady Programowej d/s Reklamy i kilku specjalistycznych przedsiębiorstw i agencji, zajmujących się realizacją różnych form reklamy. Czy w ciągu dwóch lat można nadrobić wszystko?

W ciągu tego okresu nastąpiła przede wszystkim geograficzna koncentracja rynków będących przedmiotem naszego zainteresowania reklamowego. Obecnie cztery razy mniej krajów zużywa ponad 90% naszych nakładów na propagandę i reklamę handlową za granicą. Pozwala to na bardziej racjonalne wykorzystanie posiadanych funduszy reklamowych, tym bardziej, że równocześnie skoncentrowano się tylko na asortymentach priorytetowych, szczególnie ważnych dla rozwoju naszego eksportu.

Natomiast nie nastąpiły zasadnicze zmiany w tempie wzrostu nakładów na reklamę w stosunku do globalnej wartości polskiego eksportu; średnie nakłady na reklamę są obecnie — mniej więcej — pięć razy niższe, niż analogiczne średnie nakłady na reklamę zagraniczną w krajach kapitalistycznych rozwiniętych, jak np. w USA i NRF. W krajach tych wskaźnik nakładów na reklamę porównywalny do polskiego — odnosi się do stali i żelaza lub metali nieżelaznych, czyli towarów reklamowanych wśród wąskiego kręgu adresatów. A przecież eksportujemy również i musimy reklamować np. różne produkty spożywcze, gdzie wydatki na reklamę w krajach kapitalistycznych wynoszą 10% globalnej wartości eksportu — lub kosmetyki, gdzie ten wskaźnik sięga aż 17%.

Jedną z przyczyn niskich nakładów na polską reklamę zagraniczną jest fakt, że jej finansowanie spoczywa prawie w całości na eksporterze, tzn. na resorcie handlu zagranicznego. Koszty reklamy zagranicznej polskich towarów eksportowych pokrywane były w r. 1962 w 97,6% przez resort handlu zagranicznego; w r. 1964 udział ten spadł na 94,4%. Ta słuszną tendencją rosnącego udziału przemysłu w kosztach reklamy zagranicznej — wobec coraz bardziej rozszerzających się zadań w tym zakresie — winna możliwie szybko ustalić się w proporcji 60%:40%. Pozwoli to na zwolnienie poważnych sum na różnorodne formy reklamy, związane z akwi-

zycją handlową i ogólną propagandą gospodarczą za granicą. Natomiast koszty druku i opracowania dokumentacji techniczno-ruchowej (instrukcje obsługi itp.), stanowiące integralną część produktu eksportowego, bez której żadna maszyna nie może być sprzedana za granicę — powinna być w pełni finansowana i opracowywana przez przemysł, przy ewentualnej konsultacji fachowców z handlu zagranicznego. Poza tym przemysł eksportowy, który od lat postuluje i w wielu przypadkach realizuje własny udział w zagranicznej aktywności zamówień na swoje produkty, powinien również współuczestniczyć w większym stopniu w kosztach reklamy i propagandy zagranicznej swoich towarów, marek fabrycznych, osiągnięć produkcyjnych i dostarczać rzeczowej informacji handlowi zagranicznemu, co na pewno podniesie walory argumentacyjne reklamy eksportowej.

Zanim to jednak nastąpi, zbadaćmy, jakie zmiany rysują się w sposobie wydatkowania sum na reklamę. Koszty zagranicznych imprez targowych obniżają się z 39,7% w r. 1962 — do 36% w r. 1964, przy czym coraz wyraźniej obserwuje się przejście z targów ogólnych o charakterze reprezentacyjnym — na rosnącą ilość imprez branżowych, o charakterze czysto handlowym.

Wydatnictwa obniżają swój udział w kosztach o 7%, natomiast rosną sumy przeznaczone na reklamę prasową (z 14,8% do 20,6%), pojawiają się w r. 1964 nowe pozycje kosztów, jak np. telewizja (2,8%), radio (4,5%), direct mail (0,5%).

Warto zanotowania jest kariera naszej reklamy prasowej. Dociera ona do około 100 mln czytelników na całym świecie — nie jest więc czymś, co nie oddziałuje na rynek zbytu. W ciągu ostatnich trzech lat dziesięciokrotnie wzrosła ilość artykułów propagandowych o polskim eksporcie, planowanych w fachowych i ogólnogospodarczych czasopiśmie zagranicznych. W dużej ilości — zaczęły się w tych czasopiśmie ukazywać specjalne dodatki (suplementy) o polskiej gospodarce i jej możliwościach eksportowych — wydawanych przeważnie z okazji wystaw i targów, w których Polska uczestniczyła. Suplementy te, rozchodzące się wraz z normalnym nakładem czasopisma, a oprócz tego, rozdawa-

go względu, że w dzielnicach nie ma żadnych organów statystyki państwowej. W tych warunkach ciężar pracy spada na i tak słabą liczebnie komórkę, jaką jest wydział rolnictwa.

Przeprowadzony z dużym trudem i wysiłkiem (w jednej z dzielnic Warszawy zaangażowano 8 osób w biurze spisowym, 112 rachmistrzów spisowych i 2 samochody — przez okres kilku dni) przez wydział rolnictwa i część innych komórek przedwydziału DRN gruntowny spis rolny przyniósł wyniki niewiele odbiegające od wyników spisu dokonanego w grudniu 1962 r. Podobnie wyniki spisów rolnych przeprowadzonych w czerwcu niewiele zmieniają się z roku na rok.

Zrozumiałe, że pewne odchylenia w ilości ha upraw, czy ilości zwierząt gospodarskich muszą wystąpić i występują, ale w większości przypadków nie są one duże. Niekiedy z tych odchyleń są w pełni uzasadnione i zgodne z tendencjami naszej gospodarki. Np. w powierzchni warzyw widzimy duży wzrost: 307, 536 i 629 ha, w powierzchni upraw pod ziemniaki zauważamy duży wzrost w latach 1961-1962, bo z 23,400 do 31,569 ha, również w ilości drobitu obserwujemy stały i duży wzrost: 52,961, 65,798 i 72,380 sztuk.

Czy jednak wszystkie te odchylenia — zwiększenia i zmniejszenia w ilości ha m², czy sztuk mogą i muszą być uchwyczone tylko w trakcie spisu rolnego? Wcale nie. Mogą one być uchwyczone prawie tak samo dokładnie i precyzyjnie przez wydział rolnictwa przedwydziału DRN, które sprawy te śledzą niemal codziennie w każdego dnia są w stanie podać potrzebne i dokładne dane liczbowe. Można więc na terenach miejskich ograniczyć ilość spisów rolnych.

Przemawiają za tym również względy ekonomiczne. Jeśli przyjmiemy, że w spisie bierze udział średnio tylko 200 oddelegowanych pracowników z różnych zakładów pracy i że wynagrodzenie każdego z nich wynosi 2,000 zł miesięcznie, to przy ilości 4 dni trwania spisu, otrzymamy kwotę 84,000 zł. Do tego trzeba doliczyć 10 oddelegowanych pracowników do biura spisowego na okres 20 dni (200 robotniczo-dniówek po 50 zł — przyjmując średnie wynagrodzenie w sumie 1,500 zł miesięcznie), co daje kwotę 12,000 zł. Dochodzą do tego jeszcze koszty wypożyczenia dwóch samochodów na okres 7 dni (ca 100 zł) i koszty materiałów spisowych (teczki, przybory pisemne, biurowe nagrody — razem ca 5,000 zł), co razem daje kwotę 101,000 zł.

Sumę 91,000 zł trzeba pomnożyć przez 2 w ciągu roku odbywają się dwa spisy rolnego) co daje 182,000 zł i przez 7 (w Warszawie jest 7 dzielnic). W ten sposób otrzymamy łączny orientacyjny koszt spisów rolnych w ciągu jednego roku w wysokości 1,274,000 zł.

Biorąc więc pod uwagę, że:

- wyniki spisów rolnych w dzielnicach duży koszt ma nie ulegają większym wahaniom i zmianom

- wyniki tych spisów nie mają większego znaczenia w ogólnej produkcji krajowej,

- nakłady społeczne na spisy rolnic są wysokie i niewspółmierne do ich wyników,

- wydział rolnictwa przedwydziału DRN są w stanie dokonywać dokładnych szacunków zalewów i pogłowia zwierząt gospodarskich,

- należałoby ograniczyć ilość spisów rolnych na tych terenach do 1 na 1 lata.

Z. JARKIEWICZ

jętności i twórczego pomysłu realizatora. Czy brak jest u nas utalentowanych fotografików, twórców filmowych, czy dziennikarzy? Chodzi tylko o to, aby dostrzegli oni, że warto poświęcić się tej nowej specjalizacji, że ma ona perspektywy rozwoju. Oczywiście, nie wystarczy tylko przekonywanie. Stworzenie odpowiednich warunków organizacyjnych i możliwości twórczej pracy, nietlumione za pomocą papierków, okólników i sztywnych, niedostosowanych do specyfiki działalności, zarządzeń — oto drugi istotny element wyzwalający wartościowe jednostki do pracy w zagranicznej propagandzie gospodarczej.

Potrzeba na to nie tylko dobrych realizatorów artykułów, filmów czy audycji radiowych. Ekonomistów-fachowców zajmujących się marketingiem, badaniami rynków, public relations i reklamą jest u nas bardzo niewiele. Ich wiedza opiera się na praktyce albo na lekturze bogatej literatury fachowej wydawanej za granicą. To nie wystarczy.

...I NAUKOWEJ

W krajach kapitalistycznych szeroko pojęta reklama stała się ważnym instrumentem polityki gospodarczej państwa, zaś sama jej realizacja oparta jest na naukowych badaniach, stając się w wielu krajach jedną z ważnych dyscyplin nauk ekonomicznych. Dla przykładu — w amerykańskim wyższym szkolnictwie ekonomicznym reklama i marketing zajmuje drugie miejsce pod względem ilości godzin wykładowych na semestr (ekonomia ogólna 14,2 godz., reklama i marketing 13,8 godz. na semestr). W r. 1964 przewidywane jest podwyższenie ilości godzin z tematyki reklamowej do 15,5. W zakresie prac badawczych amerykańskie szkolnictwo wyższe ma duże osiągnięcia, szczególnie w zakresie badań skuteczności reklamy.

Nasze wyższe uczelnie ekonomiczne, a szczególnie wydziały handlu zagranicznego, tylko w niewielkim stopniu uwzględniają powyższe zagadnienia w swoich programach naukowych. A przecież te zagadnienia powinny być przedmiotem poważnych studiów, tematem prac doktorskich i specjalizacji absolwentów tych uczelni. Zorganizowany w roku ubiegłym przez Polskie Tow. Ekonomiczne i Polską Lbę Handlu Zagranicznego kurs reklamy dla specjalizujących się w reklamie pracowników central handlu zagranicznego, tylko minimalnie zaspokoili aktualne potrzeby. Można więc wysunąć tezę, że chyba na żadnym odcinku gospodarki socjalistycznej nie wydaje się tyle pieniędzy w oparciu o tak ograniczone zasoby wiedzy.

Stara leninowska zasada, że kadry tworzą wszystko, jest tu jak najbardziej aktualna. Jeśli więc przez wiele lat ten odcinek wiedzy i działalności neglowaliśmy — nie czekajmy dalej, tylko doganiajmy konkurentów. Domagamy się więc więcej miejsca w programach uczelni ekonomicznych dla marketingu, public relations i reklamy, dalej wzmacniającymi działami analizy rynków w centralach handlu zagranicznego i starajmy się o zwiększenie operatywności specjalistycznych przedsiębiorstw i agencji reklamowych.

Ma kilka lat możemy bowiem mieć nadmiar towaru eksportowego, którego nie będzie gdzie sprzedać.

FABRYKA CZĘŚCI ZAMIENNYCH

MASZYN GÓRNICZYCH

W OŚWIECIMIU — P. P.



poszukuje

ŚCIERNIC O SPOIWIE CERAM. C

NSAa 250x10x32 — EA25(60)M 7C,
NSAb 250x40x76 — EA16(80)M 7C,
NSAb 350x63x203/265x43 SC16(80)I 8C,
NSBa 100, Ø 20 SC 25(60)J 8C,
NSBe 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSBg 125 Ø 32 EA32(46)L 7C,
NSBg 125 Ø 32 EA25(60)L 7C,
NSBg 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSBk 150 Ø 32 EA25(60)M 7C,
NSCa 200x50x140 EA 25(60)K 7C,
NSCa 200x50x140 EA32 (46)L 7C,
NSEb 50x25x250 SC100(16)T 4C,
NSAa 200x20x32 — SC 8 (15) J 8C

OFERTY prosimy kierować do

DZIAŁU ZAOPATRZENIA.

Telefon Nr 2041 — 2042.

KR-11-0

KAZIMIERZ LIBERA

Znaczenie gospodarcze wpływów z tytułu turystyki potęguje fakt, że są to wpływy za wyjątkowo o-
płacany eksport usług turystycz-
nych oraz za „niewidzialny eks-
port” towarowy, również szczegó-

Turystyka jest zjawiskiem szczególnie złożonym, złożone są więc i warunki stwarzające przyjazne dla jej rozwoju podłoże i klimat. Bliższa analiza tych warunków nie jest oczywiście możliwa do przeprowadzenia w tym artykule, wymagaliby ona całego ich cyklu. Można jedynie wymienić, raczej przykładowo, niektóre z najistotniejszych.

- ⁵⁾ Por. Kolasceak A. i Márkos B., Turystyka zagraniczna na Węgrzech, „Ruch Turystyczny”, nr 1/1961, s. 45.
- ⁶⁾ Zagadnienie to omówiłem obszernie w pracy pt. Aktywizacja turystyki zagranicznej, „Ruch Turystyczny”, nr 2/1963.
- ⁷⁾ P. notatke z posiedzenia pt. Perspektywy rozwoju turystyki zagranicznej „Zycie Gospodarcze”, nr 14 z 5.4.1964 r.
- ⁸⁾ UOET, „Lettre d'information”, Nr 40, janvier 1964. S. 17.
- ⁹⁾ Ibidem, Nr 41, s. 23.
- ¹⁰⁾ Ibidem, Nr 41, s. 19.

Kształtowanie międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy na- trafia na liczne trudności, które są wytrwale usuwane. Wynikają one z obiektywnych trudności zwią- zanych z rozwojem nowego systemu społecznego, a także są one spowodowane czynnikami subiektywnymi, które występują przede wszyst- kim w zależności od tego, jak w praktyce gospodarczej poszczegól- nych państw uwzględnia się one obiek- tywne warunki i tendencje wzrostu ekonomicznego. Rozwój światowej gospodarki socjalistycznej opiera się z jednej strony na tendencji do silnego i uszczelnionego roz- woju każdego kraju oraz z drugiej strony na tendencji do coraz więk- szego zbliżenia krajów socjalistycz- nych, skoopterywania ich pro- dukcji i wzajemnej wymiany do- świadczeń. „Teoria marksistowsko- leninowska uczy, że jedynie roz- kвіт narodowych form życia prak- tycznego i ekonomicznego otwiera

J. RACHMUTH (RRL) rozważa „Niekktóre aspekty problemu wyrównania poziomów gospodarki narodowej krajów socjalistycznych“

Ponadto w omawianym numerze G.P. o problemach RWPG piszą KIRIL ZARIEW (BRL) — „Między narodową specjalizacją produkcji kompleksowej i różnorodną gospodarką narodową poszczególnych krajów socjalistycznych”; JERZY GWIAZDZIŃSKI — „O konieczności opracowania programu specjalizacji hutnictwa żelaza”; W. SCHIRME (NRD) — „Współpraca krajów RWPG w dziedzinie przemysłu chemicznego”; JAROSŁAW KOTIS (CSRS) — „Międzynarodowy socjalistyczny podział pracy w dziedzinie przemysłu włókienniczego”; GRIGOR POPISAKOV (BRL) — „Międzynarodowy socjalistyczny podział pracy oraz wymiana towarowa między krajami RWPG”; T. AZAROW (ZSRR) — „Problem koordynacji badań naukowych technicznych krajów — członków RWPG”; G. TALLOS (WRL) — „Handel zagraniczny krajów należących do RWPG z rozwiniętymi i rozwijającymi się krajami kapitalistycznymi”; PIOTR LEWINSKI — „Niektóre wyniki pracy Stalewskiej misji Transportowej RWPG”; SZ. CEWIEJEN (MRL) — „Rozwój gospodarki Mongolskiej Republiki Ludowej od feudalizmu do socjalizmu a współpraca z krajami RWPG”.

Kraj	Saldo bilansu towarowego w mln dol.	Wpływy z tytułu turystyki	% pokrycia niedoboru bilansu towarowego
Anglia	199	616	310%
Austria	185	374	182%
Włochy	372	130	35%
Grecja	247	76	31%
Hiszpania	206	513	73%
Francja	257	191	74%
Niemcy	281	128	46%
Szwajcaria	759	473	62%
Japonia	18	180	820%
Meksyk	215	822	82%
Nowa Zelandia	11	20	177%
Urugwaj	76	39	43%

Turystyka jest zjawiskiem szczególnie złożonym, złożone są więc i warunki stwarzające przyjazne dla jej rozwoju podłoże i klimat. Bliższa analiza tych warunków nie jest oczywiście możliwa do przeprowadzenia w tym artykule, wymagaliby ona całego ich cyklu. Można jedynie wymienić, raczej przykładowo, niektóre z najistotniejszych.

Wobec narastających trudności w dziedzinie zatrudnienia i potrzeby przygotowania odpowiedniej kadry nowych miejsc pracy, w ostatnich latach, jako rzecz szczególnie istotna, doskonalenie metod prognoz demograficznych. Pewien kraj, naprzód w tej dziedzinie przyniósł omawiana praca J. Holzera zarówno od strony metod opracowywania prognoz jak i kierunków ewolucji dotyczących naszego kraju dla lat 1950-2000. Jest to więc jedno z bardziej perspektywicznych opracowań. W nadziei, że niniejsza praca da wielu pracownikom perspektywiczny szałoz-

tych „rozmachach”
cyja na temat ta-
lektów jak Turo-
nien. Rybnik, Wo-
Płock, Tarnobrzeg,
n, Tarnów, Puław,
kę, Lubin, Nowa
arszawa zainteresu-
omienia każdego —
nomyści po robotni-
użności wyższych
uół podstawowych.

PHILIPS BROWN —
ECONOMICS OF LA-
tr. 278, New Ha-
London, Yale Uni-
Press, 1969.

— Jaz własne prze-
stwo” itp. Autor
szerególnych rozda-
przedwodziący
korporej przemys-
prezeli banków oraz
cy urzędnicj pań-
administracj gospo-

G. G. SOMERS,
CUSHMAN, N. WE-
— ADJUSTING TO
NOLOGICAL CHAN-
230 — Harper &
blishers, New York

Książka omawia
i koszty własne pro-
chicznego, rynkow-

to ty-
dlatów:
i ka-
torcy”
ciera”
”. „W
nauku-
nizacji
połó-
śnik
wych,
wysó-
wowej
arce].

E. L.
NBERG
TECH-
E str.
w Pu-
1963.

rzyś-
tu te-
i po-

Na giełdę zgłoszono także pełnowartościowe nadwyżki z niektórych księgarń na łączną sumę około 750 tys. zł.

Wydaje się, że giełda księgarska organizowana tylko raz do roku nie jest w stanie złagodzić błędów dystrybucji. Dlatego też wskazane byłoby stworzenie odpowiedniego ciała organizacyjnego, które by umożliwiło wymianę — poszukiwanych w jednym miejscu a sprzedanych w innym — publikacji. (ks)

ŻYCIE **11**
GOSPODARCZE

Nr 22 (663) — 31.V.1964

